

Na czym zarabia mój bank?

Odpowiedź na pierwszy rzut oka wydaje się być prosta, ale czy rzeczywiście jest? Banki zarabiają na obsłudze finansowej swoich klientów. Klienci powierzają bankom swoje pieniądze, dzięki czemu mogą z nich korzystać w dowolnym miejscu na świecie, płacić w wygodny sposób za zakupy w sklepie i w Internecie, opłacać bieżące rachunki za ogrzewanie czy gaz, są też w miarę spokojni, że pieniądze są zdeponowane w bezpiecznym miejscu. Banki pobierają prowizje za prowadzenie rachunków i czynności, które ułatwiają – nam - klientom życie. Muszą nadążać za zmieniającym się światem i zabezpieczać pieniądze swoich klientów przed zakusami rabusiów – tych tradycyjnych, którzy dokonują stacjonarnych napadów na placówki, ale i tych wirtualnych, którzy coraz częściej dokonują naprawdę zuchwałych przestępstw, włamując się do systemów czy wyłudzając w różny sposób dostęp do naszych kont. Na czym jeszcze zarabiają banki i jakim sposobem, przy wszystkich wydatkach, jakie ponosi bank – reprezentacyjne siedziby w centrach miast, infrastruktura płatności elektronicznych, zabezpieczenia przed hakerami i ochrona fizycznych depozytów, pracownicy i ich narzędzia pracy, reklamy ze sławnymi aktorami, banki w ogóle wychodzą na swoje? A przecież jeszcze oferują swoim klientom lokaty, na których mogą zarobić. Czy to możliwe, aby kilkanaście złotych rocznie od klienta indywidualnego, a czasem nawet mniej, wystarczyło na to wszystko? Odpowiedź jest równie oczywista jak pytanie – nie.

Banki zarabiają przede wszystkim na odsetkach od pożyczonych pieniędzy oraz produktach bankowych towarzyszących kredytom – ubezpieczeniach, poręczeniach, zabezpieczeniach, gwarancjach papierów wartościowych itp. Pożyczając pieniądze, korzystają z pieniędzy zdeponowanych przez swoich klientów, a także same pożyczają pieniądze na rynku międzybankowym. Cała sztuka polega tym, aby pożyczyć pieniądze innym drożej, niż samemu się pożyczyło – czyli po prostu zarobić. Zasada dotyczy zarówno indywidualnych klientów – np. tych, którzy chcą kupić mieszkanie, jak i instytucjonalnych – małych i dużych przedsiębiorstw, korporacji, a nawet państw. Nie byłoby w tym nic złego – w końcu zysk jest celem działalności podmiotów gospodarczych – w tym banków, jednak problem pojawia się w momencie, w którym banki inwestują pieniądze swoje i swoich klientów, czyli także nasze, w kontrowersyjny sposób. Pożyczanie pieniędzy firmom, w których łamane są prawa pracownicze, a nawet prawa człowieka, inwestycje

w spekulacyjny zakup ziemi, możliwy wyłącznie przez działania korupcyjne, przedsięwzięcia zagrażające środowisku naturalnemu lub wręcz z góry zakładające dewastację środowiska na rzecz większego zysku dla inwestora, wreszcie wsparcie produkcji broni nuklearnej i pocisków kasetowych – to inwestycje, które wiele banków, z którymi mamy na co dzień do czynienia finansuje, jednak informacji tej nie przekazuje do publicznej wiadomości. Informacje te docierają do opinii publicznej za sprawą organizacji pozarządowych i instytucji działających na rzecz ochrony praw człowieka. Publikowane przez organizacje strażnicze raporty, przedstawiające niechlubną działalność firm i instytucji finansowych pokazują rzeczywistość w trochę innym świetle, niż raporty tychże firm. Rzetelne zebranie informacji, dowodów w sprawie i przedstawienie ich opinii publicznej jest zadaniem niezwykle niebezpiecznym zarówno dla badaczy, jak i społeczności, których sprawa dotyczy. Dodatkową trudnością w zebraniu materiałów dowodowych jest fakt, że kontrowersyjne inwestycje prowadzone są w odległych krajach – głównie Azji, Afryki i Ameryki Południowej, których system prawny i ustrój polityczny nie są w stanie zagwarantować ochrony praw ludzi i poszanowania środowiska - stąd inwestorzy i korporacje działają praktycznie bezkarnie. Na szczęście coraz więcej jest organizacji, dzięki którym fakty mogą ujrzeć światło dzienne, a my konsumenci, możemy sami wysnuć z nich wnioski. Czy chcę, aby bank, któremu powierzam moje pieniądze wspierał inwestycje firm zbrojeniowych lub tych, które są odpowiedzialne za skażenie jedyne go źródła wody pitnej w afrykańskiej wiosce? Czy jest mi obojętne, że firma, której ubrania kupuję, wspierana przez mój bank wykorzystuje do pracy dzieci, a pracownikom płaci głodowe pensje, robiąc z nich niewolników XXI w.? Czy w końcu chcę zarabiać na lokacie, której oprocentowanie związane jest z wykarczowaniem i wypaleniem lasów puszczy pierwotnej pod uprawę palmy olejowej, aby firmy produkujące olej palmowy, stosowany powszechnie w przemyśle spożywczym mogły się rozwijać, generując zyski banków?

We współczesnym, zglobalizowanym świecie coraz mniej jest prostych odpowiedzi, tym bardziej rozwiązań. Nie możemy być obojętni na krzywdę innych ludzi i degradację środowiska planety, na której żyjemy. Bądźmy czujni i świadomi, bo jako obywatele Unii Europejskiej, konsumenci i klienci mamy realny wpływ na kształt otaczającego nas świata.

[AJ]

Jeśli zainteresował Cię temat więcej informacji znajdziesz tu:

publikacje w języku angielskim:

<http://www.foei.org/wp-content/uploads/2015/10/Financialization-of-Nature-brochure-English.pdf>

<http://www.foei.org/news/deutsche-bank-divests-from-bumitama>

<http://www.foei.org/wp-content/uploads/2014/03/Wilmar-International-and-its-Financiers.pdf>

publikacje w języku polskim:

http://www.centrumcsr.pl/wp-content/uploads/2013/10/Raport_Brudny-Zysk.pdf

[http://www.centrumcsr.pl/wp-content/uploads/2013/12/Tanie komputery na koszt pracowników fabryk sektora IT w Chinach.pdf](http://www.centrumcsr.pl/wp-content/uploads/2013/12/Tanie_komputery_na_koszt_pracownikow_fabryk_sektora_IT_w_Chinach.pdf)

Projekt dofinansowany ze środków UE



Kampania „Finansowanie zrównoważonej przyszłości” Financing sustainable future jest dofinansowana ze środków Unii Europejskiej.

Za treść artykułu odpowiedzialny jest Polski Klub Ekologiczny Koło Miejskie w Gliwicach. Poglądy w nim wyrażone nie odzwierciedlają oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.